

prezentacji tego portretu, w Okszy zeszyły się wszystkie pokolenia nauczycieli, z którymi Ludwik Fischer współpracował. Ten portret jest również nietypowy pod względem rozmiarów, jest bardzo duży, kwadratowy.

Również niedawno z pomocą Urzędu Marszałkowskiego i ministerstwa kultury zakupiono dwa portrety małżeństwa Bierulów. Ludzie ci byli bardzo związani z Witkacym, to u nich odbywały się te słynne „święta peyotlowe i kokainowe”.

Uważam, że Oksza jest kapitalnym miejscem, żeby Witkacy tam był, bo to właśnie tutaj artysta odbył psychoanalizę doktora Karola de Bourain. To był lekarz psychiatra zaprzyjaźniony z Witkiewiczem juniorem jak i seniorem. Miał w Okszy wynajęty gabinet. Był pierwszym freudzistą. Jednak Stanisław Witkiewicz stanowczo odradzał synowi psychoanalizę, uważał, że dr de Bourain wymyślił Witkacemu jakąś chorobę. Chyba miał się czego obawiać, bo diagnoza dla syna brzmiała „kompleks embriona”. Witkacy zareagował na to właśnie jak Pani – śmiechem. On to bardzo ironizował, traktował prześmiewczo, ale to miało ogromny wpływ na niego. Witkacy opisuje tę psychoanalizę do swojej przyjaciółki Heleny Czerwijowskiej i opisując ją w 1913 roku podpisuje się „Witkacy”. Odrywa się od nazwiska Witkiewicz, idzie własną drogą artystyczną.

Mój ulubiony obraz... Jest taki portret. Portret Felicji Turowskiej. On jest w takiej bardzo ciekawej kolorystyce, tło jest grafitowe, w sumie są tylko trzy kolory. Bardzo niewiele kresek, minimalizm w czystej postaci, a tak wielka ekspresja. Ten obraz lata temu już zrobił na mnie ogromne wrażenie, jeszcze kiedy wisiał w Kolibie.

– *Witkacy zawsze fascynował, szczególnie ludzi młodych. Proszę powiedzieć jak ludzie odwiedzający muzeum, willę Oksza odbierają sztukę Witkacego? Jakie pytania najczęściej padają? Co ich szczególnie interesuje?*

– Do Okszy ludzie niewątpliwie przychodzą właśnie dla Witkacego, ale pamiętajmy że jest tutaj jeszcze m.in. Malczewski, Wyczółkowskiego, Stryjeńska. A przychodzą bardzo różni ludzie. Wiele osób przychodzi z myślą, że Stanisław Witkiewicz, a Stanisław Ignacy Witkiewicz to jedna osoba i Oksza daje im tę możliwość oddzielenia ojca od syna.

Przychodzą często osoby starsze, które w młodości interesował Witkacy, znali go poprzez dramaty, książki i portrety są dla nich odkryciem. Przychodzą osoby, których fascynacja Witkacym rozpoczęła się w szkole i trwa do dzisiaj. Rozmawiając z ludźmi staram się zdjąć z Witkacego stereotyp erotomana i wariata z Krupówek.

– *Zajmuje się Pani Witkacym od lat, jest Pani w Zakopanem znana, a Pani sposób opowiadania o Witkacym i przybliżanie odwiedzającym jego sylwetki cieszy się ogromną popularnością. Co obojętnie Panią skłoniło do takiej pracy? Co fascynuje Panią w Witkacym?*

– *Zaczęło się od tego, że chciałam dobrze wykonywać swoją pracę. I im więcej czytałam, poznawałam Witkacego tym mnie bardziej „wsysał”. Jest w nim coś takiego, że wymaga bezwzględnej uwagi. Sygnalizuje pewne sprawy, z którymi człowiek mimowolnie zaczyna polemizować, więc to nie jest fascynacja bezkrytyczna. Witkacy był dwutorowy jak Jekyll i Hyde, więc nie wszystko z mojej strony jestem w stanie u niego zaakceptować. Dużo rozmawiam z ludźmi podczas zwiedzania, są ludzie którzy mają większą wiedzę ode mnie, wiele się od nich nauczyłam i to zostaje we mnie, potem dzielę się tym z innym i to wzmacnia zainteresowanie Witkacym.*

– *Bardzo dziękuję, że zgodziła się Pani spotkać i podzielić swoimi opiniami z czytelnikami.*

– *A my zapraszamy zatem serdecznie do Okszy oraz do wszystkich placówek Muzeum Tatrzańskiego!*

Witkacy to nie tylko pisarz, dramatopisarz, malarz, ale również filozof! Był człowiekiem renesansu, jego twórczość, ogląd świata był niezwykle szeroki.



Busola szaleńca w zwariowanym świecie czyli o Witkacym dramaturgu

(...) możliwa jest teatralna sztuka – pisał Witkacy – w której samo stawianie się, uniezależnione od spotęgowanego obrazu życia, może widza wprowadzić w stan pojmowania metafizycznego uczucia, niezależnie, od tego, czy 'fond' sztuki będzie realistyczne, czy fantastyczne, lub też czy będzie syntezą obu rodzajów w swoich poszczególnych częściach, naturalnie o ile całość sztuki będzie wypływała ze szczerzej konieczności stworzenia w warunkach scenicznych wyrazu metafizycznych uczuć w czysto formalnych wymiarach u autora. (S.I. Witkiewicz, „Wstęp do teorii czystej formy w teatrze” w: „Teatr i inne pisma o teatrze”, Warszawa 1995).

Witkacego początkowo poznałam właśnie w tekstach dramatycznych. A później będąc już całkowicie zafascynowana kulturą i twórczością bohemy dwudziestolecia międzywojennego pod Tatrami, czytałam już wszystko jego autorstwa co wpadło mi w ręce.

W tym artykule chciałabym skupić się nad zagadnieniem Czystej Formy w dramatach i sztukach teatralnych. A jest to zagadnienie jak sam jego autor chimeryczne, wykraczające poza ścisłe definicje i trudne do zrozumienia. Stanisław Ignacy Witkiewicz w latach 1918-1926 napisał ponad trzydzieści sztuk teatralnych. Praktycznie od samego początku swojej twórczości zaczął rozwijać własną, oryginalną i kontrowersyjną myśl teatralną. Stworzona przez niego teoria Czystej Formy miała tłumaczyć prawidła, jakimi rządzi się jego dramaturgia, ale przede wszystkim była wyrazem głębokiego namysłu nad dramatem i teatrem. Witkiewicz zaciekle zwalczał teatralny naturalizm, psychologizm i symbolizm. Pisał, że na scenie panują obecnie (dwudziestolecie międzywojenne) „ryk namiętności” i „przepotęgowanie życia”. W zamian zaproponował właśnie teorię Czystej Formy. Patrzył na sztukę teatralną od strony formalnej, domagał się takiej kompozycji formalnych elementów, które byłyby konieczne i oderwane od życiowej logiki, w których można by dopatrywać się sensu tylko z punktu widzenia całości dzieła. Teoria Czystej Formy wyrastała z postrzegania sztuki jako doświadczenia metafizycznego, stanowiła odbicie, przepojonych katastrofizm, filozoficznych poglądów pisarza. Według Witkacego religia, filozofia i metafizyka upadły i jedynie w sztuce, też zresztą już zdegenerowanej, bo od renesansu naznaczonej odtwarzaniem natury, możliwe są zmiany, pod warunkiem, że spojrzymy na nią przez pryzmat formy. Zadaniem sztuki jest więc wywołanie uczuć metafizycznych. W dramaturgii Witkiewicza bezustannie powracają podobne motywy łącząc i splatając ze sobą. Tematy twórczości, które przewijają się w dramatach, czasami niemal obsesyjnie, nierozzerwalnie związane są z filozofią pisarza wykładaną zarówno w dziełach filozoficznych, jak i powieściach. W dramatach mocno zaznacza się motyw życiowego nienasyceń. Niejednokrotnie celem Witkiewiczowskiego bohatera staje się więc cel, jaki według pisarza przyświeca sztuce. Silne przeżywanie rzeczywistości, chwytanie jej i „wyżymanie”, zachłystywanie się perwersyjnym erotyzmem, narkotykami, w końcu najróżniejszej maści, podejrzany, często hochsztaplerskimi kreacjami artystycznymi, jest dla bohaterów sposobem odczucia dziwności istnienia i jednocześnie aktem samoobrony. Bohaterowie Witkiewicza osaczeni są i omamieni dążeniem do odczucia indywidualnej dziwności istnienia. Niejednokrotnie tworzą więc wyszukane zastępcze światy, i chociaż w Witkiewiczowskiej konstrukcji dramatycznej „nie ukrywają” swojej sztucznej, wymyślonej kondycji i ostatecznie najczęściej kompromitują się doświadczeniem, w istocie próbują zamaskować ból. W sztukach teatralnych Witkacego z niezwykłą intensywnością zarysowuje się przerażenie pogłębiającą się dehumanizacją i mechanizacją społeczeństwa. Istnieją dwa oblicza tego lęku – strach przed dyktaturą szarej masy i strach przed ujednoliceniem, zatraceniem indywidualności.

cdn.